

Traktat pokojowy zawarty w Kaliszu w roku 1343 pomiędzy Zakonem Krzyżackim a Kazimierzem Wielkim, nie doczekał się jak dotąd większej publikacji. Temat ten był obiektem zainteresowania jedynie Józefa Szujskiego, w książce *Warunki traktatu kaliskiego 1343 roku, gdzie* autor skupił się na udowodnieniu własnej tezy o istnieniu (zaginionych w dzisiejszych czasach) krzyżackich dokumentów i o daninie jaką mieli płacić Krzyżacy królowi Kazimierzowi, w zamian za nadanie im Pomorza jako lenna¹. Artykuł poświęcony traktatowi w Kaliszu, wydany okolicznościowo w wydawnictwie wielkopolskim, nie wnosił nic nowego do badań, opierał się na tezach Józefa Szujskiego². Temat traktatu w Kaliszu był wspominany w publikacjach dotyczących historii Zakonu w Prusach i jego konfliktu z Polską. Również i owe publikacje, opierały się na badaniach Szujskiego z ubiegłego stulecia³. Za najważniejszą pracę do tego tematu uznałem *Traktat pokojowy Kazimierza Wielkiego z Zakonem Krzyżackim z 1343 roku* Stanisława Szczura podsumowującą i uzupełniającą stan dotychczasowych badań, a kładącą szczególną uwagę na przygotowania obu stron do podpisania traktatu pokojowego w 1343 roku, oraz na rozpatrzeniu tez Józefa Szujskiego⁴.

Pisząc na temat pokoju w Kaliszu trzeba pamiętać o jednej zasadniczej sprawie, że nie ma w oryginale zachowanego, jednego, uroczystego, królewskiego, dokumentu. Posiadamy natomiast siedem dokumentów króla polskiego, oraz dziesięć dokumentów pobocznych, stwierdzających przystąpienie do traktatu poddanych króla tj. biskupów, szlachty, mieszczan oraz jego lenników. Im to odpowiadały (zaginione dziś), dokumenty krzyżackie w podobnej liczbie. Możemy być pewni co do istnienia jednego tylko dokumentu krzyżackiego. Istnienie dokumentów zakonnych jest potwierdzone przez instrument notarialny datowany na 23 lipca 1343 roku⁵. Traktat kaliski był układem międzypaństwowym, jeżeli więc jedna strona układu wystawiła swoje dokumenty, druga strona musiała uczynić to samo. Nie mogło być odstępstwa od tej zasady.

Aby powiedzieć o historii zawarcia traktatu w Kaliszu, trzeba wspomnieć wydarzenia wcześniejsze dotyczące zmagania Polski z Zakonem Krzyżackim. Za datę początkową tych zmagania należy uznać rok 1309. W tym to roku wojska zakonne, poproszone o pomoc przez pomorskiego sędziego Bogusza, za wiedzą księcia Władysława Łokietka, odbiły Gdańsk będący w rękach Brandenburczyków. Rycerze zakonni postanowili jednak, usunąć także rycerzy polskich z grodu.. Wobec ich oporu Krzyżacy uwięzili więc Boguszę, spalili miasto, zabili rycerzy broniących grodu i

1 J. Szujski, *Warunki traktatu kaliskiego*, [w:] *Dzieła Józefa Szujskiego*, t. VII: *Opowiadania i roztrząsania*, t III, Kraków 1888, s. 153 - 162.

2 J. Sieradzki, R. Łątkowski, *Traktat kaliski z roku 1343*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. II, Kalisz 1961, s. 47.

3 Do najważniejszych prac zaliczyć należy: M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986; K. Górski, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986; K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstania państwa pruskiego*, Malbork 2003; H. Boockmann, *Zakon Krzyżacki: dwanaście rozdziałów jego historii*, Warszawa 1998; M. Biskup, *Wojny polski z Zakonem Krzyżackim 1308-1521*, Gdańsk 1993; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1955.

4 S. Szczur, *Traktat pokojowy Kazimierza Wielkiego z zakonem krzyżackim z 1343 roku*, „Zapiski Historyczne”, t. 56, 1991, z. 4, s. 7-43.

5 K. Górski, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986, s. 133.

mieszczan, którzy się do nich przyłączyli. Wydarzenie to przedstawia nam *Kronika Oliwska: Panowie [Krzyżacy], wchodząc do niego ze swoim wojskiem, rozkazali wymordować wszystkich rycerzy pomorskich, których tam znaleźli*.⁶ Trudno dziś oszacować ilu ludzi zginęło w tzw. „Rzezi gdańska”. Nie było to na pewno dziesięć tysięcy jak stwierdza papież Klemens V, ani też kilka osób jak twierdzą współcześni historycy. Można powiedzieć, że było to około pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu rycerzy i kilka razy tyle mieszczan⁷. Po wydarzeniach w Gdańsku jak pisze Jan Długosz: *Krzyżacy zaczęli gorliwiej zabiegać o zagarnięcie ziemi pomorskiej*⁸. Krzyżacy przystąpili do dalszego podboju. Najpierw zajęli Tczew a później Nowe. W kwietniu roku następnego we wsi Grabie na Kujawach, doszło do spotkania Władysława Łokietka z krajowym mistrzem zakonnym Hermanem von Plotzke. Krzyżacy zażądali wysokiej zapłaty za swoją „usługę”. Książę Władysław nie mógł się na to zgodzić. Upadła także propozycja kupna Pomorza, wystosowana przez mistrza krajowego. Wobec fiaska rozmów, Zakon przystąpił do dalszego podboju, zajmując ziemię świecką. We wrześniu tego samego roku Krzyżacy odkupili Pomorze od Brandenburczyków, uznając że ci mają większe prawa do tej ziemi niż Władysław Łokietek. Do umów pomiędzy Zakonem a Brandenburgią doszło wcześniej, kiedy to Krzyżacy kupili prowincje pomorską, aż do księstwa słupskiego: *W roku Pańskim 1309 od margrabiego Waldemara, który jak - jak uważali – ma lepsze prawo, odkupili całą ziemię pomorską aż do granic ziemi słupskiej(...)*⁹. Zajęcie Pomorza odbyło się przy zachowaniu pełnych pozorów legalności. Po dokonaniu transakcji, z Wenecji do Marienburga, niewielkiego zamku, znajdującego się teraz w centrum państwa zakonników, trafiła krzyżacka stolica. W taki oto sposób doszło do zagarnięcia Pomorza - głównego sporu Polski z Zakonem, rozstrzyganego w traktacie kaliskim

Państwo polskie, dopiero co zjednoczone przez księcia Władysława w starciu z tak potężnym przeciwnikiem jakim był Zakon Marii Panny, musiało szukać pomocy, przymierza za granicą. Strona polska w 1319 roku złożyła skargę na Zakon u papieża. Klemens V powołał komisję do zbadania tej sprawy. W tym czasie papież będący już w tzw. „niewoli awiniońskiej”, naciskany przez króla francuskiego Filipa Pięknego, zgodził się na likwidację Zakonu Rycerzy Świątyni - Templariuszy. Filip chciał przejąć olbrzymi majątek zgromadzony przez braci poprzez ich działalność finansową. Królestwo francuskie było w kłopotach finansowych, sam król miał duże długi u Templariuszy. Bracia zakonni oskarżeni m. in. o herezje, oddawanie czci szatanowi, sodomie, w 1307 roku zostali schwytni, a ich majątek zagarnęło państwo. Ostatni Templariusze, w tym mistrz zakonu Jakub de Molay spaleni na stosie w 1314 roku. Atmosfera w tym czasie w

6 *Kronika Oliwska*, tłum. D. Pietkiewicz, Malbork 2008, s. 84.

7 B. Śliwiński, *Rzeź i zniszczenie Gdańska przez Krzyżaków w 1308 roku*, Gdańsk 2006, s. 88-97.

8 *Jana Długosza roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziewiąta*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1975, s. 64.

9 *Kronika ...*, s. 85.

Europie nie była więc zbyt korzystna dla zakonów. Sami Krzyżacy uciekli na peryferia kontynentu do dalekich Prus, w obawie o swój los. Postawa papieża wobec Zakonu Templariuszy, dawała powody do obawy Krzyżaków o wynik sądu.

Sytuacja Polski także nie była korzystna. Tron czeski objął Jan Luksemburski, który wystosowywał do księcia Władysława pretensje o tron. Luksemburga popierali małopolscy mieszczaństwo i część szlachty. Oczywiście było więc, że Zakon stanie się sojusznikiem Jana. Krzyżacy poparli Ludwika Wittelsbacha w rywalizacji o tron Rzeszy z Filipem królem Francji. Ludwik wyszedł z tego zmagania zwycięsko, co przyniosło Zakonowi olbrzymie poparcie.

Papież w odpowiedzi na skargę ze strony polskiej, wyznaczył trzech sędziów do rozstrzygnięcia sporu. Byli to mianowicie: Janisław arcybiskup gnieźnieński, Domarat biskup poznański i opat Mogilna Mikołaj. Skład sędziowski był bardzo obiektywny, bo reprezentował wyłącznie polską stronę - mógł być kwestionowany przez stronę krzyżacką. Proces odbywał się w dwóch miastach Inowrocławiu i Brześciu Kujawskim, od maja 1320 do lutego 1321 roku. Wyrokiem sądu Zakon Krzyżacki miał zwrócić Polsce Pomorze Gdańskie, a ponad to zapłacić trzydzieści tysięcy grzywnien odszkodowania z kosztami procesu. Jednak jak już wspomniałem wyżej skład sędziowski był niezwykle obiektywny. Zakonnicy złożyli apelację od wyroku. Papież działając za namową prokuratora zakonnego nie zatwierdził postanowień sądu. Sprawa utknęła w „martwym punkcie”

W roku 1323 pozycja Zakonu umocniła się po tym jak Ludwik Wittelsbach nadał swojemu synowi Marchię Brandenburską. Król (od 1320 roku) Władysław Łokietek, próbował rozwiązać sprawę pomorską militarnie. Było to olbrzymim błędem. Wyprawa w 1326 roku na Brandenburgię i w 1327 na Mazowsze, nie przyniosła nic poza łupami i jeńcami. Wyprawy te przynosiły ataki odwetowe a także potępienie ze strony zachodu, ponieważ król polski mając w swych szeregach pogan rozpoczął wojnę z Zakonem - obrońcą i krzewicielem wiary. Podobna sytuacja powtórzyła się w 1328 roku, po wyprawie na ziemię chełmińską, w odpowiedzi na krucjatę czesko - krzyżacką na Litwę. Wyprawa ta dała pretekst do zawarcia układu między Czechami a Zakonem, w 1329 roku w Toruniu. Jan Luksemburski, który cały czas tytułował się polskim królem, nadał Zakonowi Pomorze Gdańskie. Było nadanie w formie jałmużny (*donatio*), a także zrzeczenie się wszelkich praw do nadanej ziemi (*renuntiatio*). Jan Luksemburski zapewniał także, że ochroni Zakon przed roszczeniami Elżbiety – córki Przemysła II – króla polski¹⁰. Po tej umowie Zakon zajął Dobrzyń i okoliczne ziemie. Tragiczna w skutkach była wyprawa czesko - krzyżacka na Polskę w 1331 r. Wojska zakonne spustoszyły Kujawy i Wielkopolskę i rozpoczęły odwrót po tym jak pod Kaliszem nie napotkały wojsk czeskich. W czasie odwrotu doszło do bitwy pod Płowcami, która nie przyniosła rozstrzygnięcia. W wyniku wyniszczających walk do 1332 roku, Polska utraciła Kujawy

10 S. Szczur, *op. cit.*, s. 14.

i Ziemi dobrzyńskiej. W sierpniu 1332 podjęto zawieszenie broni za pośrednictwem papieskiego wysłannika, które miało obowiązywać do następnego roku.

Syn i następca Władysława, Kazimierz III zwany przez potomnych Wielkim, kontynuował politykę ojca. Opierał się jednak na metodach pokojowych, Polska była bowiem zbyt słabym krajem aby pozwolić sobie na konfrontację militarną z potężnym sąsiadem z północy. Rozejm z Krzyżakami przedłużano dwukrotnie. W 1333 roku Kazimierz zawarł układ pokojowy z Brandenburgią a następnie w 1335 z Luksemburgami. Luksemburgowie szukali w tym czasie sojusznika – w kwietniu 1335 po śmierci byłego króla Czech, księcia karyntkiego, doszło do sporu o Tyrol, Krainę i Karyntię pomiędzy rodami Luksemburgów a sprzymierzonymi Wittelsbachami i Habsburgami. W maju 1335 roku w Sandomierzu pojawił się syn Jana, Karol – margrabia morawski, który zawarł z królem Kazimierzem układ rozejmowy. Król w sierpniu tego samego roku, wysłał poselstwo do Tenczyńna na spotkanie z Janem i jego synem Karolem. Miało się ono odbyć za pośrednictwem króla Węgier Karola Roberta. Luksemburgowie byli gotowi zawrzeć pokój z Polską, zrzec się tytułu króla polski, którego dotychczas używali, w zamian za zobowiązanie, że strona polska nie naruszy czeskich posiadłości na Śląsku i Mazowszu¹¹. Dzięki ułożeniu stosunków z Czechami, Cesarstwem i Brandenburgią, król Kazimierz mógł skupić się na sprawie krzyżackiej.

Okolo lipca 1335 roku Polska ponownie złożyła skargi na Zakon N. M .P. Król Kazimierz domagał się zwrotu zagarniętych ziem, natomiast arcybiskup gnieźnieński oskarżał rycerzy zakonnych o najazdy na dobra kościoła, grabieże i zniszczenia Zakon przesłał w odpowiedzi na zarzuty polskie odpisy dokumentów nadań Pomorza i innych ziem. Kazimierz Wielki wobec takiego obrotu sprawy musiał zgodzić się na przyjęcie węgierskiego i czeskiego arbitrażu. Do sądu doszło we wrześniu 1335 w Wyszehradzie. Przedmiotem sporu były: *terrīs, castris, civitatibus, districtibus aliisque iniuriis et dampnis (...)*¹². W spotkaniu w Wyszehradzie nie uczestniczył wielki mistrz Dytrych von Altenburg. Strona krzyżacka aby udowodnić swoje racje zabrała ze sobą z malborskiego archiwum sześć dokumentów. Były to: dyplom cesarski dla Zakonu z 1231 r., akt margrabiego brandenburskiego Waldemara z 1311 r., margrabiego Jana z 1315 r., dokument od króla Henryka VII z 1311 r., powielone dokumenty księcia Kujaw Leszka z lat 1304 i 1317¹³. Pierwszą decyzją było unieważnienie nadania Jana Luksemburga z 1329 r. Ziemi dobrzyńska i kujawska miały wrócić pod polskie panowanie. Pomorze miało pozostać przy państwie zakonnym, jako wieczysta jałmużna polskiego króla. Przy Zakonie miała pozostać także ziemia chełmińska z racji nadania jej przez księcia Konrada Mazowieckiego. Ustalono także amnestię więźniów

11 H. Samsonowicz, *Zjednoczone Królestwo Polskie*, [w:] *Polska na przestrzeni wieków*, pod. red. J. Tazbira, Warszawa 2006, s. 105.

12 S. Szczur, *op. cit.*, s. 10.

13 Ibidem, s. 11.

wziętych do niewoli podczas walk, oraz zrzeczenie się wojennych odszkodowań. Wyrok sądu arbitrażowego został podany 21 listopada 1335 r. Został on zgodnie przyjęty przez obie strony. Postanowienia układu spisano w formie dokumentów, które jednak nie dotrwały do naszych czasów¹⁴. Trzeba pamiętać, że wyrok arbitrów nie był gotowym traktatem pokojowym, lecz stanowił istotne dla niego przygotowanie. W Wyszehradzie Kazimierz zawarł dodatkowo układy pokojowe z królami Czech i Węgier, oraz z księciem łączycko - dobrzyńskim, któremu przekazał ziemie dobrzyńską z Kujawami. Swoją zgodę na postanowienia traktatu, król potwierdził dopiero w maju następnego roku. Zwlekanie z ratyfikacją traktatów (podobnie było z umową z Luksemburgami) jest cechą charakterystyczną polityki Kazimierza III¹⁵

W 1337 roku król zawarł układ z księciem łączycko - dobrzyńskim Władysławem, w który stwierdzono że ziemie będące pod krzyżacką okupacją, należą do niego. Księżę Władysław przekazał swoje ziemie Kazimierzowi III¹⁶.

W wyniku rozmów prowadzonych ponownie od 1337 roku w Inowrocławiu, tym razem z królem czeskim, ustalono warunki przyszłego pokoju. Król czeski rozpoczął mediacje od wydania uroczystego oświadczenia, w którym przypominał, iż nadał niegdyś Zakonowi Pomorze Gdańskie. Powodem wydania tego oświadczenia miało być to, że w roku 1329 dyplom potwierdzający nadanie nie został, opieczętowany przez żonę Jana Luksemburga, a będącej współwystawczynią jednego z dokumentów. Drugi powód to to, że syn króla czeskiego Karol morawski w chwili nadania był nieletni. Najprawdopodobniej chodziło jednak o umocnienie pozycji Zakonu przed rokowaniami. Rokowania pokojowe zakończono 9 marca 1337 roku. Znamy dziś jedynie dokumenty wystawione przez stronę polską. Spisano je w formie rotulusu na jednym kawałku pergaminu, jako instrument notarialny. Rotulus został opieczętowany pieczęcią króla Kazimierza Wielkiego, oraz pieczęciami mistrza Zakonu Niemieckiego i króla czeskiego. Zrezygnowano z nadania Pomorza jako wieczystej jałmużny dla Zakonu Krzyżackiego, król polski zrzekał się jedynie praw do tej prowincji, które miał po swoim ojcu Władysławie Łokietku. Aby umocnić swoje postanowienie Kazimierz zobowiązał się usunąć ze swojej pieczęci tytuł pana i dziedzica Pomorza, oraz nie używać tego tytułu w dokumentach. Nie rezygnował natomiast ze swoich praw do ziemi chełmińskiej odziedziczonych po przodkach. Zapewniono węgierskie gwarancje do przyszłego traktatu pokojowego. Król zapewniał wielkiego mistrza, że nie wejdzie w układy z Litwą, obiecał amnestię dla poddanych walczących po stronie krzyżackiej. Zakon zgodził się przekazać w zamian od razu ziemie dobrzyńską razem z Kujawami w posiadanie Jana Luksemburskiego, do czasu spisania traktatu pokojowego. Król czeski w Brześciu i ziemi dobrzyńskiej ustanowił swojego starostę Ottona z Bergova, a Kujawy inowrocławskie i kasztelanę

14 Ibidem, s. 14 - 19.

15 J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986, s. 36.

16 H. Samsonowicz, *op. cit.* s. 93.

dobrzyńską przekazał królowi Kazimierzowi¹⁷.

Śledząc rozwój wypadków, trzeba cały czas pamiętać o skardze złożonej przez polską stronę do papieża w 1335 roku. Komisja papieska uznała zasadność zarzutów stawianych Krzyżakom, a papież nazwał zakonników: *Najeźdźcami, grabieżcami, podpalaczami i rabusiami*¹⁸. Benedykt XII wyznaczył sędziów: Galharda z Carces - papieskiego kolektora do ziem polskich, oraz Piotra syna Gerwazego, dawnego kolektora w Skandynawii. Papiescy sędziowie w trybie zaocznym, ponieważ władze zakonne po raz kolejny zakwestionowały skład sędziowski i odrzuciły pozew, 4 lutego 1339 roku rozpoczęły przesłuchiwanie świadków. Przesłuchano łącznie stu dwudziestu sześciu świadków ze strony polskiej. Można tu wyodrębnić dwie grupy świadków: Wielkopolska z przewagą osób duchownych, oraz kujawsko - mazowiecką z przewagą osób świeckich reprezentujących tamtejsze możnowładztwo¹⁹. Zeznawał również sam król polski: (...) *Bracia wspomnianego Zakonu z wymienionych ziem i innych miejscowości wspomnianych ziem (...) za nic sobie mając bojaźń Bożą, za podszeptem diabła najechali zbrojnie Królestwo Polskie siejąc spustoszenie*²⁰. Inni zeznawali podobnie jak król twierdząc, że Zakon bezprawnie zagarnął ziemie należące do polski. Starano się również udowodnić prawa polskie do ziemi chełmińskiej - Archidiakon Gniezna Przeclaw, powołując się na kronikę wielkopolską, zeznawał: *dixit se audivisse a patre suo et aliis senioribus et pluribus episcopis, quod regnum Polonie exdentitur usque ad flumen Ossa, quod dividit regnum Polonie a Prussia et quod tera Culmiensis et citra illud flumen Ossa infra regnum Polonie et de regno Polonie*²¹. Wyrok w sprawie zapadł 15 września tego samego roku. Jak czytamy u Jana Długosza: *Kiedy nadszedł wyznaczony dzień piętnastego września, sędziowie i wspomniani pełnomocnicy Stolicy Apostolskiej przystąpili do ogłoszenia wyroku wezwanym[...]Królowi Kazimierzowi i Królestwu Polskiemu przysądzając ziemie: pomorską, chełmińską, michałowską, kujawską i dobrzyńską, jako prawe dziedzictwo wspomnianego króla Kazimierza i Królestwa Polskiego, a mistrza i Krzyżaków skazali na około 194 tysiące i pięćset grzywien polskiej monety i wagi z tytułu poniesionych szkód i na 1600 grzywien z racji poczynionych wydatków*²². Sędziowie papiescy zdecydowali na korzyść polskiego króla. Krzyżacy podobnie jak przy postanowieniach sądu papieskiego w Inowrocławiu, złożyli apelację od wyroku, ponieważ sąd nie uwzględnił zeznań strony zakonnej. Rycerze zakonni nazwali sędziów: *singulares amici et quasi domestici regum Ungarie et Polonie...totaliter eidem ordini fratrum de domo Theutonica diffavorabiles et suspecti*²³. Papież zatwierdził odwołanie Zakonu, dopatrując się uchybień w procesie i nie zatwierdził wyroku.

17 S. Szczur, *op. cit.*, s.22.

18 J. Długosz, *op. cit.*, s. 251.

19G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228 - 1254*, „Przegląd Historyczny”, 1954, t. 45, s. 321.

20 J. Długosz, *op. cit.*, s. 259.

21 G. Labuda, *op. cit.*, s. 322

22 J. Długosz, *op. cit.*, s. 253.

23 H. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV wieku*, Poznań 1967, s. 33.

Ten sam papież w 1341 roku postanowił sam rozwiązać spór. Uznał prawa Zakonu do Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej, a także uznał zajęcie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Zaproponował aby Zakon oddał Polsce ziemie zajęte podczas wojny z Władysławem Łokietkiem, wraz z odszkodowaniem w wysokości dziesięciu tysięcy złotych florenów. Do reszty terenów planował odrębne postępowanie. Swoje zdanie przedstawił w bullach do biskupów miśnieńskiego, chełmińskiego i krakowskiego.

Na jesieni 1341 roku w Toruniu doszło do spotkania przedstawicieli Czech, Węgier, Polski i Zakonu Krzyżackiego. Jednak wobec śmierci, najpierw W. mistrza Dytrycha von Altenburg (6 X 1341), następnie arcybiskupa Janisława (dwa miesiące później) i króla Węgier Karola Roberta (16 VII 1342), rozmowy przerwano. Obie strony zdecydowały się na zawarcie pokoju. Nowym mediatorem został nowy arcybiskup Gniezna Jarosław Bogoria ze Skotnik²⁴.

W rokowaniach pokojowych w Kaliszu w 1343 roku, opierano się na postanowieniach z Inowrocławia z 1337 roku. Obie strony nie odwoływały się już do arbitrażu wyszehradzkiego, ale do papieskich propozycji pokojowych. Warto zaznaczyć tutaj zdanie potomnych, jak i ówczesnych, na temat zawarcia pokoju z Krzyżakami przez Kazimierza. Wyraża je w swoim dziele najwybitniejszy polski kronikarz: (...) *Postanawia zgodzić się na warunki stawiane przez mistrza i Krzyżaków – mimo że wszyscy biskupi są temu przeciwni i wykazują że są nader uciążliwe - i zawrzeć pokój z mistrzem i Zakonem na tak niesprawiedliwych warunkach. Usposobieniem bowiem całkowicie różny od ojca, wzdragał się przed tym, co należało przeprowadzić zbrojnie i przy użyciu oręża*²⁵. Jan Długosz negatywnie ocenia zawarcie traktatu z Zakonem. Negatywnie ocenia również osobę króla Kazimierza, przychylny jest bardziej polityce wojny i nieustępliwości wobec Zakonu, którą prowadził jego ojciec Władysław. Polskie społeczeństwo pamiętało krzyżackie najazdy i doznane krzywdy. Nie chciano się zgodzić na żadne ustępstwa. Nowy mediator abp. Jarosław usiłował zapewne pogodzić sprzeczne interesy w państwie.

Piotr z Dusburga, krzyżacki kronikarz o pokoju zawartym z polskim państwem pisze niewiele, zaskakująco niewiele, jeśli spojrzymy na barwne opisy krzyżackich rejs i grabieży. Mianowicie pisze w swej kronice: *W roku Pańskim 1343 Luther, wielki mistrz, w dniu świętego Jakuba [25 VII] zawarł pokój i zgodę z królem polskim, i oddał mu ziemię kujawską i dobrzyńską oraz zamek Bydgoszcz*²⁶. Dziejopis niedokładnie wymienia ziemie, których przynależność rozstrzygana była w Kaliszu. Nie wspomina też o sądach w Inowrocławiu i Warszawie, ani o umowach w Wyszehradzie. Błędna jest też data (25 lipca a nie 23 – data wymiany dokumentów). Wszystko to zdaje się pokazywać, iż kronikarz piszący o dziejach Zakonu w ziemi pruskiej, nie przykładą zbyt dużej wagi do tego wydarzenia. Być może uznaje pokój za klęskę Zakonu i uważa, że

24 H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 107.

25 J. Długosz, *op. cit.*, s., 260.

26 Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, Toruń 2004, s. 242.

nie warto wypowiadać się więcej na ten temat i zbyć to milczeniem.

Zasadniczą część dokumentów zdołano ustalić 8 lipca. Ich uroczysta wymiana i zaprzysiężenie pokoju nastąpiło 23 lipca 1343 roku w Wierzbiczanach pod Kaliszem. Król Kazimierz i wielki mistrz Ludolf König, spotkali się nie zsiadając z konia. Wielki mistrz złożył przysięgę na krzyż z relikwiami, który miał na piersi, a król na swoją koronę. Cały czas siedząc w siodłach złożyli sobie pocałunek pokoju²⁷. Jak wspomniałem na wstępie mojej pracy znamy łącznie siedemnaście dokumentów wystawionych przez stronę polską. Było to siedem dokumentów króla, stanowiących podstawę do zawarcia pokoju. Najważniejsze postanowienie to: *donacionem terrae Culmensis et castris Nessow et curiam Orlow et Morin cum suis iuribus, libertatibus, utilitatibus, metis, gadibus et pertinentiis universis et alia bona ac possessione, que et quas de iure ante motam gwerram iidem (...) et specialiter terram Michaloviense, quo modo et iure, quibus eam ad illustribus...ducibus Cuyavie hactenus possederunt, ratificamus et presentis scripti patrocinio confirmamus (...) omnis actionis impetitionis et querimonie occasio, quas nos vel nostri heredes aut succedores universi ad terras Pomeranie, Culmensem aut Michalovie*²⁸. Dokument ten jest kopią dokumentu z Inowrocławia z 1337 roku. Różni się tym, że po słowach *terram Pomeranie* dodano *Culmensem aut Michalovie*. W drugim królewskim dokumencie dokonano niewielkich zmian, usuwając fragment odwołania do arbitrów. Dokument ten dotyczy zobowiązania królewskiego o nie popieraniu pogan przeciwko Zakonowi. Reszta królewskich dokumentów, dotycząca amnestii, przyjaźni z Zakonem i uwolnienia jeńców wojennych, pozostała bez zmian²⁹. Król zobowiązał się że, *bei Papst Klemens VI die Bestatigung des Friedens zu erwirken*³⁰.

Drugą grupą były dokumenty gwarancyjne urzędników wielkopolskich i małopolskich, miast i księcia zachodniopomorskiego Bogusława. Trzecia grupa akt to dokumenty polskiego duchowieństwa. Dokumenty duchowieństwa dotyczą odszkodowań, jak czytamy w ich regestach: *Der Erzbischof Jaroslaus von Gnesnen und die Bischöfe Mathias von Kujawien und Johannes von Posen verzichten nebst ihren Kapiteln auf die Wiedergutmachung der Schaden, die sie von dem D. O. in diesen Kriegen mit den Königen Wladislaw [Lokietek] und Kasimir [III] von Polen erlitten haben*³¹. Takie same dokumenty złożyli biskup kujawski i płocki, a także opaci klasztorów w Łądzie, Mogilnie, Kaliszu, Strzelnie i Gnieźnie. Władze Zakonu domagały się rezygnacji z odszkodowań za wojny i najazdy od samego początku rokowań³². Akt arcybiskupa Gniezna i biskupów polskich ma swój krzyżacki odpowiednik. Dokument datowany na 20 lipca 1343 roku, wydany w Toruniu mówi: *Bischof Otto und das Domkapitel von Kulm, das Zisterzienserkloster in*

27 K. Górski, *op. cit.*, s. 133.

28 *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. III, Thrsg. H. Koeppen, Marburg 1958, nr. 567.

29 S. Szczur, *op. cit.*, s. 28.

30 *Preussisches Urkundenbuch*, Bd III, nr. 573.

31 *Ibidem*, s. 54.

32 S. Szczur, *op. cit.*, s. 30.

*Pelplin und die Nonnenkloster in Thorn und Kulm verzichten auf die Kriegsentschadigungen seitens Konig Kasimirs [III] von Polen*³³. Oprócz podobnego zrzeczenia musiały istnieć podobne, analogicznie jak po stronie polskiej.

Liczbę siedemnastu dokumentów uzupełniał spisany na zakończenie instrument notarialny, sporządzony dla potrzeb krzyżackich. Opisano w nim przebieg rokowań pokojowych oraz wyliczenie dokumentów ze strony króla³⁴. Jak wspomniałem wcześniej nie posiadamy dokumentów ze strony Zakonu. Zaginęły one w dziwnych okolicznościach. Wiadomo, że krzyżackich rewersałów nie było w Archiwum Koronnym już na początku wieku XV, a Władysław Jagiełło tworzył swoje archiwum od podstaw. Prawdopodobnie Ludwik Andegaweński po objęciu władzy w Polsce zgodnie z monarszym zwyczajem, przeniósł do Budy większość archiwaliów z Krakowa³⁵.

Według Józefa Szujskiego w zaginionych dokumentach miało znajdować się zobowiązanie Krzyżaków do uiszczenia na rzecz Polski: *Rocznej prestacji w pieniądzach, koniach sokołach, towarach korzennych i bławatnych będącej raczej podarunkiem grzeczności, jak haraczem*³⁶. Józef Szujski w swoich twierdzeniach opierał się na zeznaniach z procesu przeciwko Krzyżakom z 1422 roku. Dziewiętnastu świadków udzieliło odpowiedzi na pytanie dotyczące owego trybutu. Większość świadków słyszała o obowiązku krzyżackim na rzecz polski, ale nie potrafiła podać żadnych szczegółów. Co ciekawe czołowi przedstawiciele królestwa jak np. biskup i wojewoda Krakowa (a więc najlepiej poinformowani), nie słyszeli o obowiązku płacenia daniny za strony Zakonu. Jedynie dwie osoby powiedziały więcej w tej sprawie. Pisarz poznański Jerzy Merkil zeznał że słyszał od swojego ojca o daninie w wysokości osiemnastu tysięcy grzywien, do tego miały dojść także sokoły. Altarysta poznański Klemens powiedział, że Zakon był zobowiązany płacić daninę w pieniądzach, śledziach, suknie i oliwie³⁷. Dziś nie można z całą pewnością odrzucić ani potwierdzić tez Szujskiego. Nie pozwala na to brak krzyżackich rewersałów traktatu kaliskiego. Warto zaznaczyć, że trybunał papieski w 1339 roku zarządził o przyznaniu Polsce odszkodowania. Można więc sądzić, że w Kaliszu zgodzono się na podobne rozwiązanie.

Kazimierz Wielki zobowiązał się, podobnie jak w 1337 roku, że nie będzie używał tytułatury pan i dziedzic Pomorza w dokumentach i na swojej pieczęci. Król Kazimierz nie dotrzymywał jednak tego zobowiązania, bo już w dokumencie z roku 1344, w którym to król potwierdza Wincentemu z Gronowa posiadanie wsi Bukowiec i Grotniki czytamy w intytlucacji: *Nos Kazimirus Dei gratia rex Poloniae necnon terrarum Cracuae, Sandomiriae, Syradiae, Lanciciae, Cuiaviae et Pomeraniae dominus et heres*³⁸. W innym dokumencie z tego samego roku

33 *Preussisches Urkundenbuch*, Bd III, nr. 588.

34 K. Górski, *op. cit.*, s. 133.

35 S. Szczur, *op. cit.*, s. 40.

36 J. Szujski, *op. cit.*, s. 153.

37 S. Szczur, *op. cit.*, s. 34.

38 *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. VI, A. Gąsiorowski, Poznań 1982, nr. 136.

potwierdzającym osadzenie wsi w Małopolsce na prawie magdeburskim, król polski również tytułuje się jako: (...) *Dei gratia rex Poloniae (...) Pomeraniaeque dominus et heres*³⁹.

Traktat zawarty w Kaliszu okazał się być bardzo trwały, bo jego postanowienia przetrwały do wybuchu wojny z Zakonem Krzyżackim w 1409 roku. Był to sukces polityczny króla Kazimierza Wielkiego i polskiej dyplomacji, pomimo że budził niezadowolenie ówczesnego społeczeństwa przeciwnego układom z Zakonem. Polska dzięki pokojowi w Kaliszu, zapewniła sobie bezpieczeństwo na północy. Wojna z Zakonem w tamtym momencie była niemożliwa, Zakon był zbyt potężny, miał zbyt szerokie poparcie w Europie, aby można było spróbować militarnie odebrać Pomorze i inne sporne ziemie. Pokój z roku 1343 był rozwiązaniem kompromisowym, przejściowym, ale niezwykle potrzebnym dla państwa podnoszącego się z rozbitcia dzielnicowego i wojen z czasów Władysława Łokietka. Dał on czas na rozwój i przygotowanie do militarnego rozstrzygnięcia sporu z Zakonem N. M. P.

39 *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, cz. I, Kraków 1962, nr. 42.